Cena numeru mk. 5. **Na G. Śląsku fen. 50.**

№ 92. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Środa 15 Czerwca 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 2 za wyraz. Interesy handlowe i majątkowe mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 20.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73, w Szopienicach i Mysłowicach na G. Śląsku.

ś. † p.

Bronisław Siewniak

Tow. Sztuki Drukarskiej i współpracownik „ISKRY"

zmarł dnia 14 czerwca 1921 r. przeżywszy lat 24.

W zmarłym tracimy sumiennego pracownika i kolegę, o którym pamięć na zawsze zachowamy.

Cześć Jego pamięci!

Redakcja i współpracownicy „ISKRY".

ś. † p.

BRONISŁAW SIEWNIAK

tow. sztuki drukarskiej i współpracownik „iskry" zmarł dnia 14-go czerwca 1921 r. przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 16-go czerwca b. r. z domu przy ulicy Heronimskiej № 6 na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

OJCIEC, SIOSTRA I BRAT.

Ostatni, z powodu zwycięstwa?

Sosnowiec, 15 czerwca.

W komunikacie z dnia 11 listopada 1918 roku dopisał jeden z najwybitniejszych generałów francuskich:

„Ostatni, z powodu zwycięstwa".

Niestety, o ostatnim komunikacie powstańczym z dnia 13 czerwca nie można tego powiedzieć.

Mamy poważne obawy przypuszczać, że głosi on tylko pauzę w działaniach wojennych, pauzę, którą tylko szybka i sprawiedliwa decyzja koalicji może przemienić w trwały stan pokoju.

Zamilkły więc armaty i karabiny; z rowów strzeleckich przeniosła się walka do gabin[illegible]isterjalnych, gdzie lancety dyplomatycznych chirurgów raz jeszcze krajać będą żywe ciało, sondować rany i obliczać wartość krwi. Tej walki obawiamy się stokroć więcej aniżeli orężnej. Zwycięzcami bowiem bywali u nas tylko Szeptyccy, Sikorscy i Rydze, lecz nie Paderewscy, Patkowie, Sapiehy...

Czy i jakie cele osiągnęło powstanie? Powstaniec bił się jak lew. Gołymi niemal pięściami zdobywał na niemcach karabiny maszynowe. Odniósł jednakże tylko zwycięstwo moralne. Posiew krwi jego dowiódł całemu światu, że on jest mieszkańcem tej ziemi i że gotów jest umrzeć za wolność swego kraju. Umierał też jak bohater. Zdumionym komiwojażerom i handlarzom białych, czarnych i czerwonych murzynów z nad kanału La Manche, pytającym się z lękiem: „Qui est la?" odpowiedział twardo: „Nons voila!" mister Lloyd.

Poza tymi jednakże walorami moralnymi, strategiczne i polityczne owoce powstania nie są świetne. Można się sprzeczać, czy powstanie powinno było wybuchnąć, czy nie, czy Korfanty okazał się mężem stanu, ujmując władzę dyktatorską nad nim, czy też powinien był raczej nakłonić ludność do dalszego cierpliwego czekania. Są to spory akademickie. Żywiołowe wybuchy zrozpaczonego ludu nie przywykły liczyć na gramy swej rozpaczy, wywołanej stanowiskiem większości koalicyjnej, której winę wybuchu tego należy całkowicie przypisać.

Obecnie idzie o to, aby Śląsk polski, a z nim cała Polska dała raz jeszcze, tym razem po raz ostatni, dowód, że z m u s z o n y do zadokumentowania z bronią w ręku swej polskości, szanuje jednak, mniejsza z tym, że z zaciśniętymi zębami, postanowienia traktatu i czeka lojalnie na sprawiedliwą decyzję. Niemcy bowiem, widząc, że pięść gen. Hoefera nie jest wobec koalicji przekonywującym argumentem, uciekli się do uśmiechów przymilnych dr. Wirtha i na tej drodze rozpoczynają wyścig starając się przelicytować nas w lojalności. Będą dążyli za wszelką cenę do sprowokowania polskiej ludności przeciw koaljantom.

Trudno. Nie wygraliśmy strategicznie wojny o Górny Śląsk. Nie przegrajmy jej politycznie. Racja stanu nakazuje nam obecnie zlikwidować jaknajszybciej powstanie. Dowiodło ono przecież, iż Śląsk jest nietylko polski, lecz umie się i rządzić. Spokój i ład, jaki panował na terenie powstańczym, przynosi chlubę polskiemu ludowi i świadczy o jego dojrzałości polityczno - społecznej. Przed polskim rządem stanęło obecnie doniosłe, pierwszorzędnej wagi zadanie, aby walory moralne powstania wykorzystać przed forum Europy, zaś porażki strategiczno-polityczne zamienić w zwycięstwo.

Najsłabszym jednakże punktem frontu górnośląskiego jest kwestją ekonomicznej gospodarki.

Powstanie dowiodło, że Śląsk jest polski.

Rząd polski dowodzi od dwóch lat, że jest niedołęgą pod względem ekonomicznym. Otóż rozbić, zdruzgotać tę platformę, na której jedynie i tylko będzie rozpatrywana sprawa G. Śląska, wykazać koalicji, że jej i n t e r e s e m jest przyłączenie Śląska do Polski, jest zadaniem rządu.

Czy znajdzie się taki Cavour, czy Mazzini na ul. Miodowej?

Jeśli się bowiem nie znajdzie, rozpocznie się na nowo wydawanie komunikatów wojennych. Tym razem przy większej ilości redagujących. Następny bowiem komunikat musi być zwycięski.

Jeśli nie postara się o to rząd — wyręczy go Polska!

j. w.

PACYFIKACJA.

I znów, ślązaku, składasz broń,
Bo tego pono żąda stanu racja,
A choć ci gniewem pała skroń,
Cicho, ślązaku, wszak pacyfikacja!

Niewinna polska płynie krew...
Hej, chwyta człeka warjacja.
Straszny prusaka zemsty siew...
Cicho, ślązaku, wszak pacyfikacja!

Lloyd George zapewne będzie zdrów,
Bo to najlepsza dlań kuracja,
Gdy będzie Śląsk mógł krajać znów...
Cicho, ślązaku, wszak pacyfikacja!

Wolność, ślązaku, święty zysk —
Dla ciebie jedna stanu racja.
Jeśli cię skrzywdzą, walniesz w pysk
I rychło weźmie w łeb pacyfikacja!

ćw.

Sprawy G. Śląska.

Odroczenie posiedzenia rady najwyższej.

Paryż, 14 czerwca.

(Telegr. wł.).

Termin zwołania rady najwyższej, na której, jak wiadomo, ma być zdecydowana sprawa G. Śląska, znowu został odroczony. Poprzednio przewidywano, że rada najwyższa zbierze się 15 czerwca. teraz jest już jasne, że nie nastąpi to wcześniej, niż w końcu czerwca, albowiem dyplomacja ententy postanowiła czekać z decyzją, póki nie nastąpi zupełna pacyfikacja na G. Śląsku.

Pełnomocnictwa gen. Hennikera.

Londyn, 14 czerwca.

Utrzymuje się tu w kołach dyplomatycznych pogłoska, iż rząd angielski jest rzekomo zdecydowany zastosować nowe środki celem rozstrzygnięcia powikłanej sprawy śląskiej. Według tych pogłosek, generał Henniker otrzymał carte blanche w sprawie środków, któreby spowodowały ustąpienie powstańców polskich z poszczególnych okręgów.

Gdyby generał uważał za konieczne dla osiągnięcia celu nadesłanie nowych posiłków, to będą one wysłane na Górny Śląsk. Podobno rząd angielski zakomunikował już urzędowo o swych zamiarach rządowi francuskiemu.

16 tysięcy anglików na Śląsku.

Opole, 14 czerwca.

(Tel. wł.)

Siły angielskie, jakie obecnie znajdują się na terenie plebiscytowym, wynoszą 16 tysięcy ludzi. Wszystkie gatunki broni są reprezentowane. Ostatnio przybyła eskadra lotnicza.

Targi min. Rathenau.

Paryż, 14 czerwca.

(Telegr. wł.).

„Petit Parisien" przytacza pewien szczegół z rozmowy niemieckiego ministra odbudowy Rathenau z francuskim ministrem odbudowy Loucherem. Konferencja odbyła się Wiesbadenie. Rathenau próbował poruszyć sprawę Śląska, twierdząc, że gdyby okręg przemysłowy przypadł Polsce, Niemcy pozbawione byłyby węgla.

Loucher nie wdał się w dalsze targi lecz odpowiedział, że traktat wersalski przyznaje niemcom przez 15 lat dostawę węgla przez Polskę.

Kronika polityczna.

— Lloyd George powrócił do zdrowia.

— Z Monachjum donoszą, że pisma tamtejsze zapowiadają wybuch nowych zaburzeń komunistycznych, do których będzie wyzyskane oburzenie, panujące wśród robotników z powodu zamordowania Gareina.

— Japonja rozbroiła resztę oddziałów bolszewickich na Syberji, rozbitych przez generała Kattla.

— Nowy rząd we Władywostoku pertraktuje z generałem Wranglem, co do przetransportowania jego oddziałów na Syberję.

— W ubiegłą sobotę król włoski otworzył pierwsze posiedzenie nowego parlamentu w Rzymie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

15
środa

Dziś Wita i Modesta
Jutro Benona
Wsch. słońca 3 m. 49
Zachód „ 8 m. 11

Spis ludności. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9 czerwca uchwaliła między innymi rozporządzenie wykonawcze o powszechnym jednodniowym spisie ludności.

Równocześnie odbywać się będzie spis domów mieszkań, gospodarstw rolnych i zwierząt domowych.

Pierwszy ten w niepodległej Polsce spis ludności, który ukaże nam strukturę ludności państwa polskiego pod względem narodowościowym, wyznaniowym, kulturalnym, zawodowym i gospodarczym, odbędzie się dnia 30 września r. b. Należy się spodziewać, że cała ludność, oceniając doniosłe znaczenie kulturalne i państwowe podejmowanych spisów, będzie starała się dopomódz do ich powodzenia przez ułatwianie pracy urzędnikom sporządzającym spisy.

Paszporty zagraniczne. Z dn. 15 bm. starostwo będzińskie wydawać będzie paszporty zagraniczne na zasadzie nowej instrukcji, według której paszport wydanym zostanie najdalej po upływie 5 dni od dnia złożenia podania. Do podania o paszport zagraniczny winno być dołączone świadectwo kwalifikacyjne, wydane przez policję, jak również zaświadczenie inspektorjatu skarbowego stwierdzające, iż petent nie ma zaległości podatkowych. mężczyźni zaś w wieku od 18 do 40 lat winni dołączyć zezwolenie P. K. U. na wyjazd zagranicę.

Nadmienić musimy, że szematy podań o wizy i wyjazd zagranicę podług wzoru ministerjalnego nabywać można w drukarni R. Monsiorskiego w Będzinie, jak również i w tych księgarniach które w wymienionej drukarni zdążyły nabyć druki.

Fałszywe pogłoski. W ostatnich dniach obiegają po mieście pogłoski, jakoby polska krajowa kasa pożyczkowa nie przyjmowała zniszczonych i poklejonych banknotów marek polskich. Pogłoski te nie mają żadnej podstawy, są tylko wymysłem różnych spekulantów, celem wyzyskiwania łatwowierności ludzkiej.

Sosnowiczanin - powstaniec. Z pośród wielu górnoślązaków, zamieszkałych oddawna w Sosnowcu, którzy brali udział w powstaniu, między innymi wyróżnił się Tomasz Ptak z Pogoni. Od samego początku akcji plebiscytowej na G. Śląsku brał żywy udział w pracach komitetu plebiscytowego w Lublińcu.

Gdy wybuchło powstanie, pierwszy stanął w szeregach oddziałów górnośląskich.

Władze powstańcze w dowód zaufania i uznania mianowały go komendantem placu w Lublińcu.

Powstańcze znaczki pocztowe. Dowiadujemy się, że rząd powstańczy p. Korfantego puści niebawem w obieg powstańcze znaczki pocztowe.

Krok ten aczkolwiek nieco spóźniony pod każdym względem zasługuje na aplauz, zwłaszcza pod względem politycznym. Znaczki powstańcze będą miłą pamiątką dla zbieraczy. Nakład ma być niewielki.

Z krainy bezkarnego drań每twa. Rzadko spotkać społeczeństwo tak wyrozumiałe na plucie na najświętsze ideały narodowe, tak cierpliwe jak społeczeństwo polskie.

Z ciemnych nor za judaszowe papierki, przywiezione z sowdepji, a co gorsza i za krwawicę obałamuconego robotnika polskiego, ukazują się niechlujne ścierki nadrukowanego papieru, skąd wieje nienawiść do wszystkiego, co polskie, co drogie każdemu sercu niezahypnotyzowanemu frazeologją komunistyczną.

Czego tam niema!? Śląsk! „Wyzwolenie Śląska to zakuwanie w kajdany proletarjatu Polski". Doprawdy krew się burzy w uczciwie myślącym człowieku, gdy widzi, że słowa te zostają bez kary. Nie będziemy się poniżać do dyskusji na temat niesłuszności poglądów komunistycznych.

Chcemy natomiast już nie po raz pierwszy zwrócić uwagę władz, aby nareszcie z należytą energją wzięły się do zatamowania tego deszczu świstków komunistycznych, którymi zasypują wysłannicy Trockiego kopalnie i fabryki w Zagłębiu. Niech władze nie przejmują się takimi, lub innymi interpelacjami w sejmie, lecz czynią to, co im nakazuje prawo i sumienie obywatelskie, bo wszelaką słabość w postępowaniu ze zdegenerowanymi duchowo osobnikami nazwą ci zbrodniarze nie szlachetnością, nie ludzkością, nie tolerancją, ale tchórzostwem.

Nikczemność można tylko siłą zmusić do posłuszeństwa, bo sama będąc u władzy, nie omieszkałaby zaprowadzić rządów w rodzaju pławiącej się we krwi czrezwyczajki Trockich i Dzierżyńskich.

Klasyfikowanie przy biurku. Otrzymaliśmy list urzędnika państwowego z bolesnym zapytaniem, dlaczego urzędnicy i nauczyciele Porąbki, Klimontowa i innych miejscowości, odległych zaledwie o kilka kilometrów od miast zostali zaliczeni do czwartej, lub piątej kategorji płac, gdy tymczasem Sosnowiec, Będzin i inne miasta Zagłębia zaliczono do drugiej kategorji. Wiadomo przecie, że drożyzna w Porąbce np. nie jest mniejsza, niż w Sosnowcu.

Należy żałować, że władze, które się zajmują klasyfikacją różnych miejscowości pod względem kategorji płac, czynią to tylko przy biurku zamiast przedtym zbadać położenie materjalne ich mieszkańców.

Wystawa rysunków w gimnazjum filologicznym. Niezwykle dodatnio przedstawia się wystawa rysunków w gimnazjum sieleckim w Sosnowcu. Pan Swieży, nauczyciel rysunków w tej szkole, widocznie zwraca uwagę swych uczniów nie na poszczególne linje rysowanego przedmiotu, lecz na jego całość To też rysunki uczniów gimnazjum nie rażą zbytkiem stylizacji, wkraczającej w dziedziną fotografji, lecz są miłymi dla oka plamami, umiejętnie rozmieszczonymi na szerokich płaszczyznach, co wkracza już w dziedzinę prawdziwego artyzmu.

Wśród wielu rysunków na szczególną uwagę zasługuje zbiorek klasy pierwszej, gdzie uczniowie rysują z pamięci. Tu należy podkreślić umiejętność posługiwania się często tylko dwiema barwami, co nie przeszkadza istnieniu bogatej w pomysłach kompozycji, a jednocześnie dowodzi, że uczniowie klasy tej mają wysoce rozwinięty smak artystyczny, choć są w tym wieku, kiedy człowiek ma ogromną słabość do wszelakiej pstrokacizny.

Z pomiędzy prac uczniowskich innych klas, cechą wybitnego talentu odznaczają się obrazki W. Kisielewskiego, syna artysty teatru H. Czarneckiego. W obrazkach swych Kisielewski, uczeń klasy drugiej ukazał sceny z życia, jak wypędzenie niemców ze Śląska, śmierć ks. Skorupki i inne, przyczym wykazał niepospolite zdolności karykaturzysty.

Popłoch wśród paskarzy. Nasi paskarze skarżą się na zastój, który zapanował od onegdaj w ich niezaszczytnym rzemiośle. Oto sprowadzono do naszego miasta kilkaset sztuk nierogacizny, celem sprzedania jej na Górny Śląsk, tymczasem ślązaków zaopatrzyło w żywność Poznańskie i kupcy z nadgranicznych miejscowości niechętnie wchodzą w handlowe pertraktacje z naszymi „świniarzami".

Prosty rozsądek wskazuje, że wobec takiego zastoju mięso wieprzowe u nas powinno spaść w cenie.

Przymusowe bezrobocie. Z Bobrownik i innych miejscowości nadgranicznych około 400 robotników pracowało w kopalniach i fabrykach śląskich przed powstaniem, lecz z chwilą zamknięcia granicy zostali oni odcięci od swych warsztatów pracy. Z powodu tego przymusowego sześć tygodni trwającego już bezrobocia robotnicy narażeni są na wielkie straty. Za naszym pośrednictwem robotnicy ci zwracają się do odnośnych władz, aby mogli otrzymywać przepustki celem swobodnego przedostania się do miejsc zajęć.

Z Zagórza piszą nam, że w dniu 9 czerwca w klubie przy kop. „Mortimer" trupa ukraińców popisywała się sztuką w języku ukraińskim. Sala wypełniona była po brzegi, przeważnie przez tamtejszą inteligencję, której chroniczny brak daje się odczuwać na przedstawieniach amatorskich, grywanych tam na cele kulturalno - oświatowe, Czerwony Krzyż i t. d.

Autor listu w prostych, ale dobitnych słowach wyraża z tego powodu swe oburzenie. przypominając naszej inteligencji zwierzęcy sposób prowadzenia przez ukraińców walk pod Lwowem, oraz nie popieranie przedstawień urządzanych na cele społeczne.

Konfiskaty. Przed kilku dniami urzędnicy kontroli skarbowej dokonali rewizji u Korenfelda w Będzinie, przy ul. Nadrzecznej i skonfiskowali maszynkę do krajania tytoniu oraz kilku funtów liści tytoniowych.

Komisarz Smietana u Honigmana skonfiskował kilkanaście paczek tytoniu krajanego „domowym" sposobem, który był w opakowaniu niemieckim, obanderolowany fałszywymi banderolami. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ofiary.

Sprawozdanie z działalności Centralnego Kom. Pom. górnoślązakom w maju od dnia 9-V do 31-V-21 r. Dom noclegowy wydał: kolacji 706 porcji, noclegów 985, śniadań 761 porcji, herbat 1464 porcji, podwieczorków 4 porcje, obiadów 8 porcji.

Dla domu noclegowego wydano: C. K. P. G. S. Chleba, bochenków 306, cukru 130 funt., jajek 26 sztuk, herbaty 4 funty, świec 9 funtów, mydła 3 funty, zapałek 21, worek 1, sera 25 i pół funta, kawy mielonej pół funta, cykorji pół funta, cytryn 10 sztuk, mleka puszek 4. papierosów z magazynu 300 sztuk, papierosów dla ochotników wydano w biurze 9850 sztuk.

Skarbnik:
J. Waśniewska.

Sprawozdanie z działalności Centralnego Kom. Pom. górnoślązakom w maju od 9 V do 31 V-21 roku. Dla Czer. Krzyża w Szopienicach wydano: chleba bochenków 1400, szmalcu 8.347 funtów, cukru 858 funtów, papierosów 53.000 sztuk, ryżu 6523 funty, słoniny 2742 funty, tłuszczu 244 funty, czekolady 259 funty, grochu 4561 funty, kakao 62, mleka puszek 144, zapałek pudełek 300, cukru melasy 613 funt., pierników 382 funty, sekretników paczek 2, kawy mielonej 50 funt., mydła 900 funt., kubków 171 sztuk, cykorji 50 funt., tapioki 2205 funt., materjałów opatrunkowych 6 skrzyń,

śledzi 2 beczki, kiełbasy 130 funtów, mąki pszennej 790 funt., mąki jęczmiennej 976 funtów.

Skarbnik:
J. Waśniewska.

Sprawozdanie z działalności Centralnego kom. pom. górnoślązakom w maju, od dnia 9-V do 31-V-21. Dla rodzin powstańców wydano: z C. K. P. G. S. Chleba bochenków 38. cukru 22 i pół funta, mleka puszek 20, kaszy 40 funtów, mąki pszennej 37 fun., fasoli 37 fun., słoniny 16 pół, ziemniaków 740 funtów, ryżu 2 funty. cykorji 5 funtów, kakao 1 i pół, kawy 3 funty. sera 1 funt, papierosów 100 sztuk, czekolady pół funta, kiełbasy 1 funty, szmalcu 4 i pół funta.

Skarbnik:
J. Waśniewska.

Uczenice I-ej klasy szkoły p. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu: Grażyna Szeligowska, Jadwiga Makowska, Janina Klimasówna, Jadwiga Skowrońska, Halina Kasińska, Odona Paciejówna, Helena Swiątkowska i Halina Tyszkówna składają na Powstańców Górnośląskich mk. 700, jako dochód z przedstawienia urządzonego w dniu 12-go czerwca w szkole p. Rzadkiewiczowej.

Złożone w „Iskrze" w Dąbrowie: p. St. Wilczyński 1000, Jan Morgła 1000. St. Roter 105, p.p. Błaszczyk 500, p. Kr. Rott (?) 100. Razem mkp. 2705. Józef Duda 100. Razem mkp. 2,805.

Nadesłane.

Do
Szanownej Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

W Nr. 85 „Iskry" z dnia 7 czerwca b. r komisja likwidacyjna t-wa pożyczkowo-oszczędnościowego w Dąbrowie umieściła mylne sprostowanie na artykuł, zamieszczony w Nr. 69 „Iskry". Odpowiadając na artykuł komisji likwidacyjnej niniejszym wyjaśniamy, co następuje:

Po oszacowaniu ruchomości t-wa pożyczkowo - oszczędnościowego, zwrócił się p. Fr. Kowalczewski, członek komisji likwidacyjnej do nas t. j. Ch. Rotta i Fr. Bąbczyńskiego, mających biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży z propozycją, abyśmy znaleźli kupca na ruchomości tegoż t-wa, zaznaczając, że nie chciałby ich sprzedać przez licytację, co byłoby ubliżające.

Na propozycję, postawioną nam przez p. Kowalczewskiego zgodziliśmy się za umówioną z góry prowizję 12,000 mk. i kupca na owe ruchomości znaleźliśmy, który zaraz zapłacił 105,000 mk. a my dobrowolnie zmieniliśmy sumę prowizji na 8000 mk., które otrzymaliśmy zaraz przy płaceniu za ruchomości i pokwitowaliśmy odbiór tej sumy, nie mając najmniejszej pretensji do t-wa pożyczkowo - oszczędnościowego, a tymczasem komisja likwidacyjna, która ukryła sumę 33000 mk. w artykule swym zarzuca nam, jakobyśmy żądali 33000 mkp. prowizji.

Wobec powyższych zarzutów zapytujemy komisję likwidacyjną, by nam dała wyczerpujące wyjaśnienie co do sumy 33000 mkp., gdyż my takiej prowizji nie żądaliśmy, ani też gł. buchalter komisji likwidacyjnej p. Paszkowski nie wiedział o tym, że suma 33000 mkp. jest w rezerwie i z powyższego wynika, że my, kwitując sumę 8000 mkp. prowizji, nie mogliśmy rościć jakichkolwiek pretensji do t-wa pożyczkowo-oszczędnościowego, a natomiast jasną jest rzeczą, że niektórzy członkowie komisji likwidacyjnej chcieli przywłaszczyć sobie sumę 33000 mkp.

Umieszczając poprzedni artykuł w Iskrze Nr. 69 z dnia 18|V b. r. wiedzieliśmy dobrze o zaksięgowaniu tylko 72000 mkp. i dlatego też poruszyliśmy tę sprawę, gdyż suma 33000 mkp., która była uzyskaną, 8000 mkp. za instalację i 25000 mkp. które ukryto przed zaksięgowaniem ze sprzedaży ruchomości, wyszła na jaw dopiero po naszym artykule i wtedy dopiero zaksięgowano ją dodatkowo, a gdybyśmy nie poruszyli tego w artykule poprzednim to napewno suma ta, znikłaby z dobrym apetytem, bez śladu dla członków danego t-wa.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania dla Sz. Redakcji, kreślimy się

Z poważaniem
Chrystjan Rott,
Franciszek Bąbczyński.

Dąbrowa, 7 czerwca 1921 r.

Walka o G. Śląsk.

Skrzynka do listów.

M. p. dn. 13 czerwca 21.

Przesyła się wyciąg z meldunku wywiadowczego do wykorzystania w prasie.

Z okolic powiatu oleskiego, opuszczonych przez nasze oddziały w myśl umowy o pasie neutralnym, napływają od uciekinierów polskich wiadomości o gwałtach, jakich dopuszczają się niemcy, którzy wspólnie z wojskami koalicyjnymi zajmują opuszczony teren. Dnia 8|VI do Olesna wkroczyły wojska francuskie i angielskie w sile około 800 ludzi. Za wojskiem koalicyjnym przybyła Apo niemiecka i natychmiast rozpoczęła przeprowadzać rewizje i aresztowania polaków, dopuszczając się różnych gwałtów, na co wojska koalicyjne zupełnie nie reagowały. Komendantem policji jest major Kriess (anglik), otwarty wróg polaków. Okoliczne wsie zostały oddane na pastwę oddziałów niemieckich, gdyż wojska koalicyjne, chociaż obsadziły niektóre wsie, po kilkugodzinnym czasie pobytu opuszczały je z powrotem. Bezczelność niemców dochodziła do tego stopnia, że napadały one na mniejsze oddziały francuskie, biorące w obronę ludność polską. W samym Oleśnie doszło do krwawego starcia pomiędzy niemcami a francuzami. Wsie Wachów, Leszna, Jaszczygowice i cały szereg innych zostały doszczętnie obrabowane, ludność zaś polska, która nie zdążyła uciec, została aresztowana i wywieziona. Pomiędzy wywiezionymi znajdują się kobiety i dzieci. Ze wsi Zawiśnia wywieźli niemcy do Matzdorfu 6 kobiet. Polaków denuncjowanych o udział w powstaniu niemcy rozstrzeliwują bez sądu. W Wysokim w okrutny sposób zamordowano znanego polaka Szałatę. Po zajęciu wsi Jaszczygowic zebrano polską ludność, tak mężczyzn jak i kobiety do kopania rowów strzeleckich wzdłuż granicy polskiej.

Uciekinierzy polscy zeznają, że w oddziałach znajdują się żołnierze w mundurach angielskich, mówią jednak dobrze językiem niemieckim i biorą udział w gwałtach band niemieckich. Właściciele ziemscy organizują na własną rękę Selbstschutz. Pomoc władz wojskowych jest widoczna, gdyż oddziały Selbstschutzu posiadają ciężkie i lekkie K. M. i rozporządzają dużą ilością automobili.

Niemcy strzelają dalej...

Główna kwatera, 14 czerwca.
(Tel. wł.)

Ponieważ gen. Hoefer i rada dwunastu nie podpisali definitywnie dotychczas układu o rozbrojeniu, władze powstańcze nie przystąpiły jeszcze do likwidacji oddziałów frontowych.

Niektóre miejscowości, opuszczone przez powstańców, zajęli niemcy. Dzisiejszej nocy artylerja niemiecka ostrzeliwała Zębowice i Pruszków (odcinek północny.) W Pruszkowie niemcy spalili kilka domów.

Narady trwają.

Główna kwatera, 14 czerwca.
(Tel. wł.)

Dzisiaj komisja międzysojusznicza pertraktowała w dalszym ciągu z przedstawicielami władz powstańczych i gen. Hoefera.

Obrady odbywają się równocześnie w Opolu, Gliwicach i Błotnicy.

Gen. Hoefer nie zgadza się dotychczas na wydalenie bawarów i sasów z terenu powstańczego.

Telegramy.

Koniec przesilenia.

Warszawa, 14 czerwca.
(Przez telefon).

Pogłoski, które notowano wczoraj o nowym przesileniu gabinetowym po wczorajszym nocnym posiedzeniu rady ministrów okazały się bezpodstawne.

Prezydent ministrów Witos wystosował list do p. Steczkowskiego z prośbą o cofnięcie jego prośby o dymisję; w ten sposób żadna zmiana na stanowisku ministerjum skarbu nie zajdzie.

Również i co do innych tek o żadnych zmianach nie ma mowy.

Pogromy polaków w Westfalji.

Poznań, 14 czerwca.
(Telegr. wł.).

Pogromy polaków w Westfalji przybierają charakter masowy i systematyczny, przechodzący wszelkie ludzkie pojęcie. W Heinrichenburgu napadli niemcy na zebranie polskie; w Rexel rozbijają bandy w nocy drzwi mieszkań polaków; w Elkiu napadnięto na lokal towarzystwa polskiego i zniszczono wszelkie sprzęty, porozbijano szafy; zrabowano sztandary polskie które roznoszono po ulicach jako trofea. Napotykanych podczas pochodu

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

75.

I tu więc zarówno jak w Chevry nic zrobić nie mogę bez udowodnienia kim jestem, jakiem prawem upominać się o to dziecię!

Odźwierna wpatrywała się ciekawie w zadumaną Joannę.

— Sądzę, iż pani mnie zrozumiałaś? — wyrzekła,

— Zrozumiałam i postąpię według udzielonej mi rady. Dziękuję pani za okazaną uprzejmość, wybacz zakłopotanie jakie ci sprawiłam — odrzekła przybyła.

— Z uprzejmością pośpieszyłam usłużyć pani. Mieszka nie mera znajduje się w wyższej części miasta, w pobliżu prefektury — mówiła wskazując kobieta. — Potrzebujesz pani tylko most przebyć, a znajdziesz się przed nim.

Joanna odeszła; pojmujemy wszelako, iż nie udała się ani do mery ni prefektury, ale pytała sąsiadów mniemając, iż cośkolwiek bądź może dowiedzieć się zdoła. Wszędzie jednakże otrzymywała te same odpowiedzi. Nie wiedziano o żadnem dziecku, nic sobie nie przypominano. Zniechęcona i zrozpaczona mówiła sobie iż wszystko już się dla niej skończyło.

Nie wiedząc gdzie szukać swej córki, czyliż ją mogła odnaleść? Jerzy, ten był przynajmniej w Paryżu, tak sądziła, rozpocznie więc poszukiwania w tem wielkim mieście i gdyby Bóg raczył jej przyjść z pomocą, odnaleść go może będzie mogła.

Wsiadłszy na pociąg wychodzący w nocy z Joigny, ośmiecie przybyła do Paryża, smutna, złamana niepowodzeniem, gotowa jednak rozpocząć swe dzieło mimo tysiąca nasuwających się jej przeszkód.

Podczas drogi ułożyła sobie plan postępowania.

— W Paryżu — mówiła sobie — nie mogę zamieszkać w umeblowanym pokoju, gdzieby żądano odemnie legitymacji. Dwie moje podróże do Chevry i Joigny zmniejszyły niezo mój fundusz. Za pozostałą resztę pieniędzy, wynajmę stancyjkę gdzie na poddaszu, kupię łóżko żelazne, krzesło i stolik, podam nazwisko jakiebądź-kolwiek i poczną szukać roboty. Roboty, lecz jakiej, szycia? Igłą kobiety tak mało zarabiają i praca ta zajmuje im dzień cały, a ja potrzebuję wychodzić za odszukaniem moich dzieci... Zdajmy się na wolę Stwórcy... On może jaką dobrą myśl mi ześle. Główną jest rzeczą urządzić się naraz w jakibądź sposób, aby policja nie schwytała.

Gdy wysiadła na stacji, miasto okrywał jeszcze zmrok ranny. Nie mogąc o tak wczesnej godzinie chodzić za wyszukaniem mieszkania, Joanna udała się na ulicę św. Antoniego do mleczarni, której drzwi właśnie otwierano.

Gdy po spożytem tamże śniadaniu wychodziła, powietrze się ociepliło, śnieg topniał na ulicach i Paryż począł przybierać zwykłą ruchliwą swą powierzchowność. Słońce z poza chmur wyjrzało, jak gdyby wróżbę lepszej przyszłości niosąc jej sercu, czem orzeźwiona, nie tracąc czasu, udała się za odnalezieniem dla siebie schronienia.

XXVIII.

W okręgu Bastylji zdawało się jej, iż nie wynajdzie tanie go mieszkania. udała się więc ku Marais, lecz i tam nie znalazłszy, przybyła Port-Neuf. wchodząc w ulicę Mazarini'ego a następnie Sekwany.

Tu wywieszona na bramie karta zwróciła jej uwagę.

Napis brzmiał:

Pokoik i gabinet do wynajęcia.

— Tu nie będzie drogo zapewne — wyrzekła, spojrzawszy na dom ubogi i wszedłszy do korytarza zbliżyła się do okienka odźwiernej.

— Pani masz pokój do wynajęcia — spytała.

— Tak, pokój i gabinet, na szóstem piętrze.

— Jaka cena tego mieszkania.

— Rocznie sto czterdzieści franków.

— Można je zobaczyć?

— Owszem lokal jest wolnym, zaprowadzę panią.

I wziąwszy klucze odźwierna udała się z Joanną na facjatę.

— Podoba i się to mieszkanie — wyrzekła wdowa — Przybywszy ze wsi do Paryż by szukać tu pracy, nie radabym wydawać pieniędzy w zajeździe. Chciałabym je zająć, pójdę natychmidst za kupnem sprzętów.

— Dobrze, należy mi jednak panią uprzedzić, że u nas komorne kwartalnie płaci się z góry.

— Zaraz je zapłacę.

— Więc zgoda mam upoważnienie właściciela domu do przyjmowania zapłaty. na którą kwit pani wydam.

Obie kobiety zeszły na dół, po zapłaceniu trzydziestu pięciu franków, odźwierna pokwitowała Joannę z odbioru, otrzymawszy od niej sztukę pięciofrankową za swoją fatygę.

— Pośpiesz się pani z zakupem sprzętów — mówiła — pomogę ci w ustawianiu takowych.

— Gdzie mógłabym znaleść skład używanych mebl.? — pytała wdowa.

— Bardzo blisko, na ulicy Jakóba, czwarty dom po lewej stronie. Powiedz pani, że przybywasz z rekomendacji odźwiernej Perrin, w domu nr. 24, a dobre ci meble wybiorą.

Udawszy się pod adres wskazany, za niską stosunkowo cenę, Joanna wybrała sprzęty, jakie nieodzownie potrzebnemi jej były, polecając przynieść sobie takowe w jak najkrótszym czasie. Następnie kupiła nieco bielizny. trochę ubrania i wróciła do wynajętej stancyjki oczekując na dostarczenie sprzętów.

(c. d. n.).

polaków obijano publicznie. We Wanne, podający się za urzędników kryminalnych, urządzają w jasny dzień rewizje po domach i odgrażają się, że jeśli polacy wnet nie opuszczą Niemiec, wojennym zwyczajem zostaną stawieni pod mur!

Nie jeździć do Sopot.

Gdańsk, 14 czerwca.

(Telegr. wł.).

„Dziennik Gdański" w osobnym artykule występuje energicznie przeciw odwiedzaniu sopockiej jaskini gry przez polaków, zwracając uwagę na straty materjalne i konstatując smutny fakt, że największą liczbę graczy stanowią polacy. Autor artykułu wzywa całe społeczeństwo polskie do ostracyzmu wobec tych, co w jaskini gry kalają dobre imię polskie.

Ustąpienie Lloyd Georgea?

Londyn, 14 czerwca.

(Telegr. wł.).

Były ambasador angielski w Paryżu lord Derby jest uważany obecnie w tutejszych kołach politycznych za męża stanu, posiadającego przed sobą ogromną przyszłość. Jest zarazem rzeczą, nieulegającą żadnej wątpliwości, że właśnie jego dziełem jest prowadzona obecnie w Anglji agitacja, mająca na celu zawarcie sojuszu angielsko-francuskiego. Agitacja ta może przyczynić się w znacznej mierze do ustąpienia Lloyda Georgea.

Sprawie tej poświęcił „Times" dłuższy artykuł, w którym, omawiając dotychczasową działalność lorda Derby, stwierdza, że ma on największą daność, by w razie ustąpienia Lloyd Georgea zostać jego następcą.

Konferencja żydowska.

Bruksela, 14 czerwca.

(Telegr. wł.).

Z Brukseli donoszą o odbytej konferencji komitetów żydowskich w sprawie ograniczenia emigracji żydowskiej z Polski, Rumunji na zachód Europy i do Ameryki.

Gareis nie padł ofiarą mordu politycznego.

Monachjum, 14 czerwca.

(Telegr. wł.).

Śledztwo prowadzone w sprawie zamordowania niezależnego posła Gareisa wykazało, że Gareis zamordowany został przez zazdrosną kochankę. Jednak strajk manifestacyjny w Monachjum trwa w dalszym ciągu.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Ważny od 1-go czerwca.

Dworzec Dyr. warszawskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

№ 141 z Ząbkowic	2,30	w nocy
„ 113 z Warszawy	5,15	rano
„ 1131 ze Strzemieszyc	5,35	rano
„ 133 z Częstochowy	7,40	rano
„ 1313 ze Strzemieszyc	9,25	rano
„ 115 z Warszawy	10,25	rano
„ 1315 ze Strzemieszyc	12,50	w poł.
„ 143 z Zawiercia	2,45	po poł.
„ 131 z Piotrkowa	5.00	po poł.
„ 117 z Warszawy	6.00	po poł.
„ 111 z Warszawy	7,40	wiecz.
„ 137 z Częstochowy	8,50	wiecz.
„ 1317 ze Strzemieszyc	9,40	wiecz.
„ 145 z Ząbkowic	10,27	wiecz.
„ 139 z Częstochowy	11,50	wiecz.

Odchodzą z Sosnowca:

№ 140 do Ząbkowic	12,25	w nocy
„ 1312 do Strzemieszyc	1,45	w nocy
„ 116 do Warszawy	2,15	w nocy
„ 130 do Piotrkowa	4,30	w nocy
„ 1314 do Strzemieszyc	6,05	rano
„ 118 do Warszawy	7.45	rano
„ 132 do Ząbkowic	7,25	rano
„ 142 do Zawiercia	9.40	rano
„ 1316 do Strzemieszyc	10,20	rano
„ 112 do Warszawy	12,20	w poł.
„ 134 do Częstochowy	2,30	po poł.
„ 1318 do Strzemieszyc	2.50	po poł.
„ 136 do Częstochowy	5,05	po poł.
„ 144 do Ząbkowic	8,05	wiecz.
„ 114 do Warszawy	9,20	wiecz.
„ 138 do Częstochowy	10,40	wiecz.

Poc. Nr. 140 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągami pośpiesznymi do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 132 ma połącz. w Ząbkowicach z pociągiem zwyczajnym do Krakowa i Warszawy.

Poc. Nr. 116 i 136 mają połączenie w Ząbkowicach z pociąg[illegible]ajnymi do Krakowa.

Poc. Nr. 130 i 144 mają połączenie w Ząbkowicach z pociągami pospiesznymi do Krakowa.

Dworzec Dyr. radomskiej.

Przychodzą do Sosnowca:

Poc. Nr. 1111 —	2,35	w nocy
„ „ 1113 —	8,11	rano
„ „ 1115 —	12,50	w poł.
„ „ 1117 —	5,45	po poł.
„ „ 1119 —	9,12	wieczorem
„ „ 53 —	11,22	wieczorem

Odchodzą z Sosnowca:

Poc. Nr. 1112 —	3,00	w nocy
„ „ 54 —	5,43	rano
„ „ 1114 —	9,56	rano
„ „ 1116 —	3,26	po poł.
„ „ 1118 —	6,51	po poł.
„ „ 1152 —	9,50	wieczorem

Pociągi Nr. 1111, 1112, 53 i 54 bez przesiadania w Strzemieszycach w stronę Kielc i z powrotem.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Oleju i Młyna Amerykańskiego „J. D. Potoka Synowie"

w Małobądzu poczta Będzin, ziemia Piotrkowska

zawiadamia pp. akcjonarjuszów, iż dnia 17 Lipca 1921 r. o godz. 4-ej po południu w lokalu Zarządu w Będzinie, Modrzejowska 42 odbędzie się

IV-te ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za r. 1919/20
4) Zatwierdzenie budżetu na rok operacyjny 1920/21
5) Wybór jednego członka Zarządu i kandydata oraz Członków Komisji Rewizyjnej
6) Wolne wnioski akcjonarjuszów.

W razie niedojścia do skutku ogólnego zebrania w pierwszym terminie drugie zebranie z tymże porządkiem dziennym odbędzie się w tymże lokalu w dniu 24 Lipca 1921 r. o tejże godzinie i będzie ono prawomocne bez względu na ilość przybyłych akcjonarjuszów.

Wobec nieukonstytuowania się Rady Nadzorczej i złożenia mandatów przez Członków Zarządu

Kooperatywy Pracowników Państwowych, Komunalnych i Nauczycielstwa w Sosnowcu odbędzie się w czwartek dn. 16 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w sali „LUTNI" przy ul. Warszawskiej № 5

NADZWYCZAJNE

Ogólne Zebranie

Członków Kooperatywy w celu dokonania nowych wyborów Władz tejże instytucji.

W razie ponownego nieukonstytuowania się Rady Nadzorczej zwołane będzie Zebranie Likwidacyjne.

Na zasadzie § 25 statutu Zebranie jest prawomocnem w pierwszym terminie bez względu na ilość Zebranych Członków.

Drobne ogłoszenia

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.